

## Młodzi za i przeciw Unii

24 listopada br., z inicjatywy Korporacji Samorządowej im. Józefa Dietla w Centrum Informacji Biznesowej i Europejskiej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie odbyła się debata uczniowska poświęcona przyszłości Unii Europejskiej: „Ta strona uważa, że Unia Europejska ma przyszłość / ta strona uważa, że Unia Europejska nie ma przyszłości”. Po stronie propozycji (po prawej stronie marszałka prowadzącego debatę) wystąpili uczniowie „Trójki” pod opieką mgr Wiesławy Kotańskiej: Renata Bednarczyk, Justyna Szlęk, Grzegorz Łukasik, Żaneta Jamborska; zaś po stronie opozycji uczniowie „Jedynki” pod opieką magistra Krzysztofa Bukowskiego: Anna Baran, Mariusz Banaszak, Tomasz Fiołek, Jakub Bogunia. Przygotowanie debaty rozpoczęło się od wytypowania dwóch szkół średnich o podobnym profilu. Zdecydowaliśmy się na licea ekonomiczne, a w ich obrębie nasz wybór padł na Zespół Szkół Ekonomicznych nr 3 i Zespół Szkół Ekonomicznych nr 1. Organizatorów zaskoczyło, że szkoły same określiły się, czy podczas debaty przyjmą postawę pro- i, odpowiednio antyeuropejską.

Aby urozmaicić pobyt w Bibliotece, dla „publiczności”, lub - posługując się nazewnictwem debatanckim - „bagna” (tak podczas rewolucji francuskiej określano grupę parlamentarzystów, których można było przekonać do różnych racji), przewidziano godzinę biblioteczną, którą poprowadziła Pani Elżbieta Korsak z WBP. W tym samym czasie odbyła się narada techniczna z nauczycielami prowadzącymi i liderami.

Debata rozpoczęła się punktualnie o dziesiątej, zaraz po przywitaniu uczestników przez Jacka Zielińskiego - wiceprezesa Korporacji Samorządowej. Po stronie propozycji wystąpiły wspomniane cztery osoby, po stronie opozycji również cztery. Pierwsi mówcy zdefiniowali temat, dokładnie określili, co rozumieją poprzez określenie „przyszłość Unii Europejskiej”. Dostatecznie ogólne sformułowanie tematu miało ułatwić swobodną dyskusję. Pojawiły się więc w niej aspekty polityki zagranicznej, gospodarki (dyskutantom było łatwiej, albowiem rekrutują się z liceów ekonomicznych). Poruszono kwestie demograficzne, emigrację, zwłaszcza z terenów byłych kolonii. Dyskutanci rozszerzyli temat „przyszłości UE” na kwestię „przyszłości Polski w UE.” Ważna była też polityka obronna. Niektórzy z zaniepokojeniem zwrócili uwagę na przyszłość UE w kontekście wielkich i wzrastających krajów: USA, Chin i Indii. Drugi dyskutant w każdym z zespołów rozpoczynał polemikę ze stroną przeciwną. Ogólna zasada brzmiała: „mniej argumentów, a więcej tez na ich uzasadnienie”. Sekretarz debaty pilnował przestrzegania czasów wypowiedzi (odpowiednio 8, 6, 6 i 6 minut). Trzeciego dyskutanta czekało zadanie



najtrudniejsze: przeprowadzenie „analizy dynamicznej” argumentów strony przeciwnej. Polemiki tych dwóch osób zostały skonstruowane podczas debaty na podstawie zasłyszanych wypowiedzi, dzięki czemu mieliśmy do czynienia z dyskusją, a nie z wygłoszeniem zawczasu przygotowanych referatów.

Po zakończeniu zasadniczej debaty uczniowskiej, uaktywniła się „publiczność”. Dużo miejsca uczniowie poświęcili europejskiej i amerykańskiej orientacji Polski. Argumentujący przeciw podnosili w pierwszym rzędzie biurokrację, wolniejszy rozwój gospodarczy w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, natomiast „proponenci” podkreślali wolność podróży, swobodny przepływ inwestycji i rozwijanie demokracji. Niespodzianką był duży udział argumentów dotyczących rolnictwa. Dziwić natomiast nie powinna rozmowa o wspólnej walucie, w jakiej wkrótce i Polacy będą zarabiać i robić zakupy oraz szczegółowe analizowanie rynku pracy. Ostatnie 15 minut prowadzący przeznaczył na omówienie strony technicznej zakończonej debaty m.in. czy liderzy dobrze wypełnili swoje role, czy ich argumentacja była logiczna. Debaty oksfordzkie mają bowiem za zadanie nauczyć dyskusowania, poznania i zmierzenia się z tezami przeciwników, zrozumienia „innego punktu widzenia”, kończą się zwykle konstruktywnymi wnioskami, nierzadko zaskakującymi.

**Łukasz Mańczyk**